Rok IX Nr. 44 Sosnowiec, środa 14 lutego 1934 roku Cena numeru 10 groszy

Ceny ogłoszeń za wiersz milimetrowy przed 1 złoty, w tekście ... gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia t. bełaryczne 50 proc., a św. ąte zne 25 proc. droższe. Drobne ogłoszenia po 10 groszy. Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

EXPRES ZAG[...]BIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kielec[...]
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie Zł. 2.— Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1e. Telefon Redakcji 6-92. Administracji 4-97. Drukarni 4-94. Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5.98; DĄ[...] Maja 14 tel. 2-77; ZAWIERCIE ul. 3-go Maja 5, tel. nr 97; CZELADŹ Rynek nr 8, tel 42; GRO[...]ica Kościuszki tel. 16.

Dzielnice robotnicze Wiednia pod ogniem armatnim.

Krwawe walki w całej Austrji

WIEDEŃ, 13. 2. (wł.) Sytuacja w Austrji jest w dalszym ciągu wysoce niepokojąca. Z rozmaitych miejscowości nadchodzą meldunki o krwawych zaburzeniach.

Oficjalny komunikat sytuację dzisiejszą przedstawia następująco:

W Linzu dworzec osobowy znajduje się już w ręku wojsk rządowych. Obecnie w toku jest oczyszczanie dworca towarowego od rewolucjonistów. W Steyer zabito dyrektora fabryki. Oddziały wojska i Heimwehry pod wodzą ks. Starhemberga zajęte są obecnie pacyfikacją miasta. W Bruck pozycje Schutzbundu ostrzeliwano z dział, poczem przypuszczono szturm i zdobyto je. W Kapfenbergu członkowie Schutzbundu osaczyli komendę żandarmerji. Przewaga napastników była tak wielka, że komenda żandarmerji musiała się ograniczyć tylko do obrony. Na pomoc wysłano silne oddziały wojska. W Eggenberg Schutzbund usadowił się w fabryce Wagnera. W Grazu panuje już zupełny spokój. Korpus pomocniczy i oddziały wojskowe trzymane są w pogotowiu. W Judenburgu barykady Schutzbundu wzięto szturmem. W St. Poelten marksiści zamknęli się w domu dziatwy. Po walce zdołano ich stamtąd usunąć.

Wszystko wskazuje na to, że rząd Dollfusa postępuje obecnie już z całą bezwzględnością.

W akcji przeciw socjalistom biorą udział baterje polowe, haubice, pociągi pancerne i samochody pancerne. Wielkie straty spowodowały wśród socjalistów użyte przez wojsko miotacze min.

Rano wojsko rozpoczęło nowe przygotowania do szturmu na odbity dom Karola Marxa w Wiedniu.

Na gmach sypią się granaty z dwu dział polowych, dwu haubic i kilku miotaczy min. Z okien gmachu odpowiadają karabiny maszynowe.

Po rozbiciu gniazd karabinów maszynowych, wojsko znów przypuściło szturm. Artylerja ustawiona jest na wzniesieniu Hohe Warte, gdzie mieści się słynny stadjon sportowy.

Taka sama sytuacja jest także w dzielnicach Ottakring, gdzie toczyła się walka o bloki domów, stanowiące dumę socjalistów wiedeńskich Sandleiten i Arbeiterheim.

Wczoraj wieczorem wojsko zdołało zająć część domów, w ciągu nocy zostało jednak wyparte i dziś o te środki toczyła się walka nanowo.

Okolice elektrowni zostały oczyszczone z czerwonych już we wczesnych godzinach porannych, tak, że rano zdołano elektrownię częściowo uruchomić. Niemniej jednak koło elektrowni słychać było strzały

WIEDEŃ, 13. 2. (wł.) W dzielnicy robotniczej Ottakring eksplodował zbiornik z gazem świetlnym trafiony pociskiem armatnim. W tejże dzielnicy wojsko ostrzeliwali socjaliści z dachów domów oraz wież dzielnicowego ratusza. Oddziały wojskowe odpowiadały strzałami armatniemi.

W czasie zajmowania przez wojsko jednego z budynków miejskich uszkodzonego pociskiem armatnim aresztowano kilkudziesięciu członków Schutzbundu. W Simmering oraz w pobliżu dworca wschodniego wojsko miało odnieść pewne sukcesy, natomiast w Floridsdorfie walka wobec oporu socjal - demokratów przybrała na zaciętości.

W ciągu popołudnia kilka samolotów krążyło nad Floridsdorfem.

W dzielnicy tej aresztowano kilkuset członków Schutzbundu, którzy staną przed sądem doraźnym. Według prywatnych informacyj w czasie szturmu na dom robotniczy w Ottakring zastrzelona została żona znanego posła socjal - demokratycznego Sewera.

Według doniesień z Wiednia ilość ofiar zajść wiedeńskich sięga 33 zabitych i około 200 ciężko rannych.

BERLIN, 13. 2. PAT. Niemieckie biuro informacyjne donosi z Wiednia, że oprócz burmistrza Wiednia dr Seitza aresztowany został prezydent parlamentu austrjackiego dr. Renner, jeden z przywódców austrjackiej partji socjal - demokratycznej.

MINISTER BECK W MOSKWIE

MOSKWA, 13. 2. (wł.) Dziś przybył do Moskwy minister Beck z małżonką i towarzyszącemi mu osobami.

Na dworcu witali ministra Becka komisarz Litwinow z małżonką, członkowie kolegjum komisarjatu spraw zagranicznych Krestinskij, Stomoniakow i Radek, oraz szereg osobistości sowieckich, prócz tego członkowie poselstwa polskiego z posłem Łukasiewiczem na czele, liczni przedstawiciele prasy sowieckiej i zagranicznej. Na peronie dworca ustawiona była kompanja honorowa.

W południe minister Beck złożył oficjalną wizytę komisarzowi Litwinowowi oraz prezesowi rady komisarzy ludowych Mołotowowi, którzy następnie rewizytowali ministra w polskiem poselstwie. Po południu minister Beck odbył pierwszą konferencję z komisarzem Litwinowem.

———oOo———

Stan bezrobocia

WARSZAWA, 13. 2. PAT. Według danych statystycznych liczba bezrobotnych zarejestrowanych w dniu 10 bm. w PUPP. i komunalnych wynosi na terenie całego państwa 404 029 osób co stanowi w porównaniu z tygodniem ubiegłym wzrost o 2 127.

SZUBIENICA W KIELCACH

Skazanie dwudziestoletniego zabójcy na śmierć.

W nocy na 28 grudnia ub. roku popełniono w lesie grzybowskim pod Szydłowem, w pow. stopnickim mord rabunkowy na osobie wiejskiego handlarza Majera Gruszki.

W wyniku śledztwa ujęty został sprawca zabójstwa 20-letni włościanin ze wsi Rzędów Wład. Urbanowski, który zasiadł na ławie oskarżonych w sądzie okr. w Kielcach.

Rozprawie prowadzonej w trybie doraźnym przewodniczył wiceprez. Jaksa - Tyr., wotowali sędziowie Borowiecki i Piątkiewicz. Oskarżał podprok. Szymanowski, obronę wnosił adw. Nawroczyński.

Na podstawie zeznań kilkudziesięciu świadków, którzy podczas wielogodzinnego przewodu przewinęli się przez salę, odtworzona została tragedja z lasku grzybowskiego i towarzyszące jej okoliczności.

Osk. Wład. Urbanowski sprawiający wrażenie 15-letniego chłopca, dokonał zabójstwa w sposób szczegółowo obmyślany. Zjawił się on w mieszkaniu Gruszki i występując pod zmyślonem nazwiskiem Opałka, opowiedział mu o śmierci swego ojca, prosząc, aby Gruszka przybył natychmiast i zakupił pierze, ponieważ nie ma za co kupić trumny.

Gruszka uwierzył w opowiadaną historję i w nocy na 26 grudnia ruszył w drogę, która prowadziła przez lasek grzybowski. Tutaj czekiwał Urbanowski i trzykrotnem uderzeniem kłonicy w głowę zamordował Gruszkę, ograbiwszy go z 150 zł., poczem rzuciwszy zwłoki na przygotowane sanie, przewiózł zabitego o 16 km. od miejsca mordu i w pobliskim lesie trupa porzucił.

Rozprawa obfitowała w silne momenty: Urbanowski od dzieciństwa zdradzał przestępcze skłonności.

Jako nieletniego wyrostka zakopali mieszkańcy wsi na pół godziny do ziemi po szyję, aby w ten sposób oduczyć go kradzieży. Później trzy razy zasiadał o kradzieże na ławie oskarżonych.

W roku 1929 powrócił z Ameryki ojciec oskarżonego, zakupił gospodarstwo i wówczas syn Władysław staje się dzielnym współpracownikiem ojca, cieszącym się przez kilka lat najlepszą opinią, aż nagle popełnił straszną zbrodnię.

Po mowach prokuratora i adw. Nawroczyńskiego sąd okręgowy skazał Urbanowskiego na śmierć przez powieszenie.

Krwawo stłumiony bunt

w więzieniu amerykańskiem.

LONDYN, 13.2. PAT. W miejscowości Walla - Walla, gdzie mieści się największe więzienie karne stanu waszyngtońskiego, wybuchł bunt więźniów.

Po wspólnie spożytym obiedzie więźniowie dobyli nagle noży i innych przedmiotów, przemyconych do więzienia i rzucili się na dozorców zabijając jednego i raniąc ciężko dwuch innych.

Obezwładniwszy dozorców, więźniowie pobiegli do bramy więziennej, tam jednak zostali zasypani gradem kul z karabinu maszynowego, umieszczonego na wieży. Sześciu więźniów zostało zabitych 12 ciężko rannych, reszta w popłochu cofnęła się do więzienia, poddając się sprowadzonej policji.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

RZEMIEŚLNICY BRONIĄ SIĘ PRZED NADPRODUKCJĄ.

WARSZAWA, 13.2. Stosowane ostatnio ograniczenia w dostępie do zawodów wyzwolonych rozszerzyły się także na inne dziedziny.

Szereg prowincjonalnych izb rzemieślniczych, m. in. izba kielecka, zdecydowały wprowadzić określone normy roczne przy przyjmowaniu nowych terminatorów do nauki rzemiosła.

Ograniczenia te, zastosowane w pierwszym rzędzie w rzemiośle szewskim, gdzie już od wielu lat daje się odczuwać nadprodukcja sił fachowych.

—o()o—

RÓŻDŻKA CZARODZIEJSKA, SŁUŻĄCA DO WYTROPIENIA PRZESTĘPCÓW.

BERNO, 13.2. Szwajcar ks. Mermet, jeden z najsławniejszych różdżkarzy na świecie, ma do zawdzięczenia ciekawy i błogosławiony w skutki sukces swojemu niezwykłemu talentowi. Tym razem nie udało się ks. Mermetowi wynależć żyły metalowej, czy też wartości owego przedmiotu lub źródła wody mineralnej.

W pobliżu Winterthur popełniono na odosobnionem polu ohydny mord. Zapomocą różdżki zdołał ks. Mermet wyśledzić tropy zbrodniarza, a nawet miejsce, gdzie odbyło się ostatnie spotkanie mordercy z ofiarą. Różdżka narysowała tak dokładny plan drogi zbrodniarza, że policja, która z początku uśmiechała się ironicznie i traktowała czyn ks. Mermet z lekceważeniem mogła na podstawie jego wskazówek aresztować mordercę.

Prasa szwajcarska wychwala zasługi ks. Mermeta, nazywając go „metapsychicznym Sherlokiem Holmesem“.

—o()o—

TAJEMNICZE ZAGINIĘCIE URZĘDNIKA W BYDGOSZCZY.

BYDGOSZCZ, 13.2. Kazimiera Rzanna, zamieszkała przy ul. Grunwaldzkiej 89, zawiadomiła komisarjat policji państw., że w dniu 8 lutego wyszedł z mieszkania jej mąż, 32-letni Bolesław i dotąd nie wrócił.

Bolesław Rzanna był urzędnikiem państwowego tartaku na Zimnych Wodach. Prócz tego popełnił bezinteresownie funkcję inkasenta w miejscowym klubie automobilowym. W dniu zaginięcia posiadał on przy sobie większą ilość gotówki — o czem wiedziało kilka osób. Dotychczas cieszył się on zupełnem zaufaniem i uważany był za człowieka zrównoważonego. Krytycznego dnia widziano go wchodzącego do jednego z hoteli w towarzystwie jakiegoś podejrzanego osobnika. Rodzina podejrzewa, że w tym wypadku ma się do czynienia z rabunkiem połączonym z morderstwem. Policja prowadzi w tej sprawie energiczne dochodzenia.

—o()o—

UWAGA ZE SZLAGIERAMI!

BUKARESZT. 13. 3. W miejscowości Ploesti w Rumunji sąd tamtejszy skazał na 8 lat więzienia maszynistę kolejowego Bazylego Dragana, który zabił swojego serdecznego przyjaciela Jerzego Gugui, ponieważ „nie mógł znieść jego manji muzycznej“.

Dragan mieszkał razem ze swoim przyjacielem w jednym pokoju i doprowadzony został niemal do szału tem, że jego przyjaciel śpiewał przez cały dzień piosenkę „Gorące wargi“, która jest ostatnim szlagierem rumuńskim. Gdy nie mógł już śpiewać, gwizdał ową melodję, a na dobitek któregoś dnia przyniósł gramofon i założył płytę z ulubioną piosenką. Było to już stanowczo ponad siły maszynisty, który nienawidził z serca szlagieru „Gorące wargi“. Nie namyślając się wiele wyciągnął z szuflady rewolwer i dał cztery strzały do swego przyjaciela. Kolega jego padł martwy na ziemię, podczas gdy płyta grała dalej „Gorące wargi“.

Lwowski „Kuba-Rozpruwacz”

w galerji makabrycznych morderców

Makabryczna zbrodnia Cybulskiego we Lwowie poruszyła opinję nietylko Lwowa, ale całego kraju i jest przedmiotem zainteresowania wszystkich. Nic dziwnego, gdyż równie wyrafinowanego w swej ohydzie mordu dawno już nie było, choć same morderstwa seksualne znane są

od najdawniejszych czasów.

Ponurą sławę zyskał w swoim czasie w całym świecie angielski „Jack the Ripper“, czyli „Kuba Rozpruwacz“. Grasował on we wschodniej części Londynu.

Zbrodnie „Kuby - Rozpruwacza“ rozpoczęły się 7 sierpnia 1888 r. Nieznajomy człowiek atakował wyłącznie kobiety. W ciągu jednego tylko roku 1888 popełnił on we wschodniej części Londynu sześć morderstw tego samego rodzaju. Wszystkie zostały przeprowadzone z tem samem wyrafinowaniem, a przytem

nie udało się schwytać sprawcy.

Ostatnia ofiara w osobie Alicji Mackenzie została zarżnięta przez tę „zjawę człowieka i zwierzęcia“ w nocy na 17 lipca 1889 r.

Od tego czasu nie usłyszano ani słowa o człowieku, o którym pisano następnie przez dziesiątki lat. Według pewnej wskazówki, która do dzisiaj pozostała niesprawdzonem przypuszczeniem „Jack tre Ripper“ miał być lekarzem, który w młodym wieku zachorował na syfilis. Z tego powodu zaprzysiągł straszną krwawą zemstę tej kategorji kobiet, wśród których jedynie mógł poszukiwać winowajczyni.

Podobnie jak wspomniany „Kuba - Rozpruwacz“, grasował w swoim czasie we Francji niejaki Vacher Rozpruwacz. W Austrji siał postrach i grozę

okrutny Hugo Schenk.

Ale prawdziwem żniwem dla morderców tego i podobnego typu stały się lata powojenne. Jednym z najpotworniejszych był słynny morderca niemiecki Denke, który nietylko mordował swe ofiary, ale sprzedawał części ich ciała w jatkach rzeźnickich.

Nie wiele mniej ofiar miał na sumieniu również słynny morderca niemiecki z Hannoweru, który zabijał swe ofiary w łóżku. Ubrania i kosztowności swych ofiar sprzedawał w różnych kramikach, a za osiągniętą gotówkę

prowadził spokojny żywot beztroski

Podobnie postępował morderca Grossmann, który sprzedawał na ulicach Berlina gorące kiełbaski. Zawierał on bardzo łatwo znajomości z rozmaitemi kobietami niższego stanu, zapraszał je do swego mieszkania i — mordował.

Z innych narodowości „wsławili Landrou i Bartout, oraz Dropman, się przedewszystkiem Francuzi morderca dzieci z Nowego Jorku. całym świecie straszliwy Kürten ;

„wampir z Düsseldorfu“,

Przed kilku laty budził odrazę w przez długi czas nieuchwytny mimo wysiłków policji, która robiła wszystko, co było w jej mocy, aby go dostać, w swoje ręce, i dopiero właściwie dzięki przypadkowi wpadła na jego trop. Był to jeden z najpotworniejszych zbrodniarzy - sadystów. Miał on na swem sumieniu 18 ofiar z pośród kobiet a nawet małe dziewczynki. Ohydny ten zbrodniarz posunął swe okrucieństwa tak daleko, że po zamordowaniu 5-letniej Gertrudy Albermann napisał do jej matki list anonimowy z opisem,

jak uwiódł i następnie zabił jej córeczkę.

Istniały więc po wszystkie czasy jednostki, których największem upodobaniem było mordowanie ludzi. Do bogatej już galerji takich niesamowitych zbrodniarzy przybył obecnie Cybulski, którego ohydna zbrodnia jest dziś tematem powszechnego zainteresowania we Lwowie.

* * *

LWÓW, 13. 2. Ohydny zbrodniarz Cybulski stanie w najbliższych dniach przed sądem doraźnym

Nowa ustawa emerytalna

pracowników państwowych.

WARSZAWA, 13.2. Popołudniowa prasa warszawska podaje, że w najbliższych dniach wydana zostanie ustawa o emerytalnem uposażeniu pracowników państwowych.

Jak wiadomo 1 lutego br. weszła w życie nowa ustawa uposażeniowa, która ustaliła nowe wymiary uposażeń. Jednocześnie jednak zmieniono przepisy o zaopatrzeniu emerytalnem w tym sensie, że od 1 bm. emerytura będzie obliczana od ppensji zasadniczej bez dodatków. Wskutek przeszeregowania większość urzędników państwowych otrzymała niższe pensje zasadnicze, nowe więc przepisy krzywdziłyby ich w przypadku odejścia na emeryturę. Nowela w tej dziedzinie przyniesie zasadniczą zmianę.

Urzędnicy państwowi, którzy w dniu 31 stycznia br. przesłużyli 15 lat i więcej na służbie państwowej i przejdą w stan spoczynku po 1 bm. będą mogli wybierać pomiędzy zaopatrzeniem emerytalnem według starej ustawy uposażeniowej lub nowej. Przepis ten ma wejść w życie z dniem ogłoszenia, lecz obowiązywać będzie wstecz od 1 bm.

Zmiana ta wiąże się z oświadczeniem wiceministra skarbu Jędrzejewicza, który na kongresie urzędniczym mówił, że sprawa emerytur urzędniczych będzie jeszcze rozważana.

ZGON ZOFJI DASZYŃSKIEJ-GOLIŃSKIEJ.

WARSZAWA, 13.2. W Warszawie zmarła nagle na anewryzm serca w 68 roku życia Zofja Daszyńska — Golińska, doktór filozofji, profesor wolnej wszechnicy w Warszawie, członek komisji historji filozofji w polskiej akademji umiejętności w Krakowie, członek zarządu tow. ekonomistów i statystyków polskich oraz członek honorowy tegoż towarzystwa.

Dr. Daszyńska — Golińska była znaną działaczką na niwie ruchu kobiecego. Była członkiem zarządu związku pracy obywatelskiej Kobiet oraz należała do szeregu innych towarzystw kobiecych. Dr. Daszyńska — Golińska była kawalerem orderu Polonia Restituta oraz krzyża niepodległości.

JAPONJA ZADEMONSTRUJE SWĄ POTĘGĘ MORSKĄ.

MOSKWA, 13.2. Według wiadomości z Tokio, admiralicja japońska zwróciła się o wyasygnowanie 2 miljonów dolarów na organizację olbrzymich manewrów morskich na oceanie Spokojnym, które mają się odbyć latem roku bieżącego. Manewry staną się wielką demonstracją potęgi morskiej Japonji jako przeciwstawienie Stanom Zjednoczonym na oceanie Spokojnym.

„Wreszcie w więzieniu będę miał spokój”

mówi groźny bandyta zagłębiowski,

uczestnik napadu na sklep jubilera w Mysłowicach

MYSŁOWICE, 13. 2. W komisarjacie w Mysłowicach w ciągu niedzieli i poniedziałku bez przerwy odbywało się przesłuchiwanie licznych świadków z pośród osób cywilnych, które widziały walkę jaka rozegrała się między bandytami a policją na ul. Pszczyńskiej przed sklepem jubilera Garncarczyka. Jedna z osób chcąc ująć uciekającego bandytę Kalinowskiego, musiała w pewnej chwili z pocigu zrezygnować, gdyż Kalinowski repetował broń i zamierzał strzelać.

Aresztowany włamywacz zagłębianin Ostrowicz odniósł okaleczenia na twarzy i rękach, tak, iż musiano mu udzielić pomocy lekarskiej. Ostrowicz odstawiony został z polecenia prokuratora dla spraw doraźnych do sędziego śledczego w Mysłowicach i osadzony w więzieniu. Ostrowicz przyznał się do winy i opisał dokładnie przebieg napadu.

W więzieniu czuje się on doskonale. Jak sam twierdzi, po kilku latach tułaczki znowu będzie miał „trochę spokoju“. Ostrowicz, który jak wiadomo, mieszka w Sosnowcu przy ul. Ostrogórskiej, jest na utrzymaniu swej żony, które szczupłe mieszkanie wypożycza dziewczętom z półświatka sosnowieckiego i z tego żyje. — Ostrowicz był wielokrotnie karany, ostatnio zaś odcierpiał karę 2-tygodniowego aresztu za pobicie swej żony. Znany on jest w kartotekach policyjnych z licznych włamań i kradzieży.

Ostatnio dokonał śmiałego włamania do hurtowni tytoniowej w Siemianowicach. Był również aresztowany swego czasu w Zabrzu na Śląsku niemieckim.

Znajomość Ostrowicza z Kalinowskim datuje się z lat 1926—27. Ostrowicz poznał Kalinowskiego **odsiadując karę w więzieniu w Będzinie.** Po wyjściu z więzienia dokonywali wspólnie napadów i włamań. Ostrowicz brał również udział w głośnym we wrześniu ub. roku napadzie na dworcu kolejowym w Warszawie.

Włamywacze byli wtedy w mundurach kolejarzy i zabrali z kasy kolejowej 100.000 zł. Drugi zwłaszcza Majer Szmoler narazie nie może być przesłuchiwany, gdyż kula ugodziła go w górną szczękę i utkwiła w podniebieniu. Szmoler nie może mówić, przesłuchuje się go przy pomocy zapisków, których zresztą udziela on niechętnie. Pisze on po żydowsku, twierdząc, że po polsku nie umie. Szmoler jest poszukiwany przez władze prokuratorskie w Warszawie.

Śmiałe włamanie jest żywo komentowane w Mysłowicach i okolicy. Na uwagę zasługuje moment, kiedy z restauracji Kufiety, położonej naprzeciwko składu jubilerskiego, wychodziło rozbawione towarzystwo. Widząc, że ktoś od wnętrza usiłuje podnieść żaluzję sklepowego, ktoś z towarzystwa zrobił uwagę: „czemu to jubiler tak wcześnie wstaje“, nie wiedząc o tem, że wewnątrz składu znajdują się włamywacze. Policji należy pogratulować sukcesu. Aresztowani włamywacze byli bowiem od dłuższego czasu postrachem Zagłębia, Śląska i okolicy.

Min. Józef Beck w Moskwie

Dalszy krok w dziele konsolidacji pokoju.

W chwili, gdy piszemy te słowa sternik naszej nawy polityki zagranicznej, minister Józef Beck, bawi w Moskwie jako oficjalny gość rządu sowieckiego.

Przed wyjazdem min. Becka wiele pisano w prasie zagranicznej i krajowej na temat tego doniosłego wypadku. I gdy jedni widzieli w tej wizycie tylko konkretny cel rozwiązania wrażenia polsko - niemieckiego paktu o nieagresji, to drudzy — i tych tylko pogląd jest słuszny — widzą w wizycie tej ukoronowanie dotychczasowych wysiłków **polityki konsolidacji pokoju, prowadzonej konsekwentnie i świadomie przez Polskę.**

Rząd i opinja sowiecka dawno już doszły do przekonania, jak fałszywe, niczem nieuzasadnione były obawy, jakoby Polska mogła się dać użyć do jakiejkolwiek „interwencji". Zrozumiał to Stalin i Litwinow; zrozumieli, że nigdy w myśli jakiegokolwiek czynnika w Polsce nie powstała myśl, by się dać komukolwiek użyć za narzędzie. Prowadziliśmy zawsze tylko politykę polską a żadnej innej. Dziś nietylko w Moskwie, ale i we wszystkich stolicach europejskich uświadomiono sobie aż nadto dobrze ten fakt. Wiedzą też dziś wszędzie na świecie, że Polska rozporządza odpowiednią siłą dla zachowania swej niepodległości, ze swą politykę nawskroś pokojową, wyzbytą zupełnie pierwiastków agresji, poprzeć może instrumentem siły, na której oprzeć jest w stanie swą przyszłość i nietykalność swych granic.

Położenie geograficzne Polski jest już takie, że na Wschodzie i Zachodzie na tysiącach kilometrów graniczy z dwoma wielkiemi państwami, z któremi od tysiąca lat dzielić musi dobre i złe strony sąsiedzkiego pożycia. I z jednem i drugiem państwem chce mieć i podtrzymywać raczej stosunki jaknajlepsze. Granice, które posiadamy na wschodzie i zachodzie mają bezsprzecznie swoje „pro" i „contra", są jednak wyrazem kompromisu — **i takie, jakie z tego kompromisu wyszły, stanowią dla Polski nietykalne tabu.**

Dlatego też bazą naszej polityki, filarem, którego naruszyć nikomu Polska nie pozwoli, są: na zachodzie traktat wersalski — na wschodzie traktat ryski. Od chwili, gdy te dwa filary zostały zmontowane, myśl naczelna polityki polskiej ukształtowała się w sposób jasny, wykluczający wszelką dowolność interpretacji: **cudzego nie chcemy, swego nie damy.**

Stąd też bierze się nietylko głębokie samopoczucie Polski ujmowania swego bytu jako uwarunkowanego jednolitą podstawą traktatową — ale również i żywa tendencja, zmierzająca do rozwoju normalnych i praktycznych stosunków sąsiedzkich.

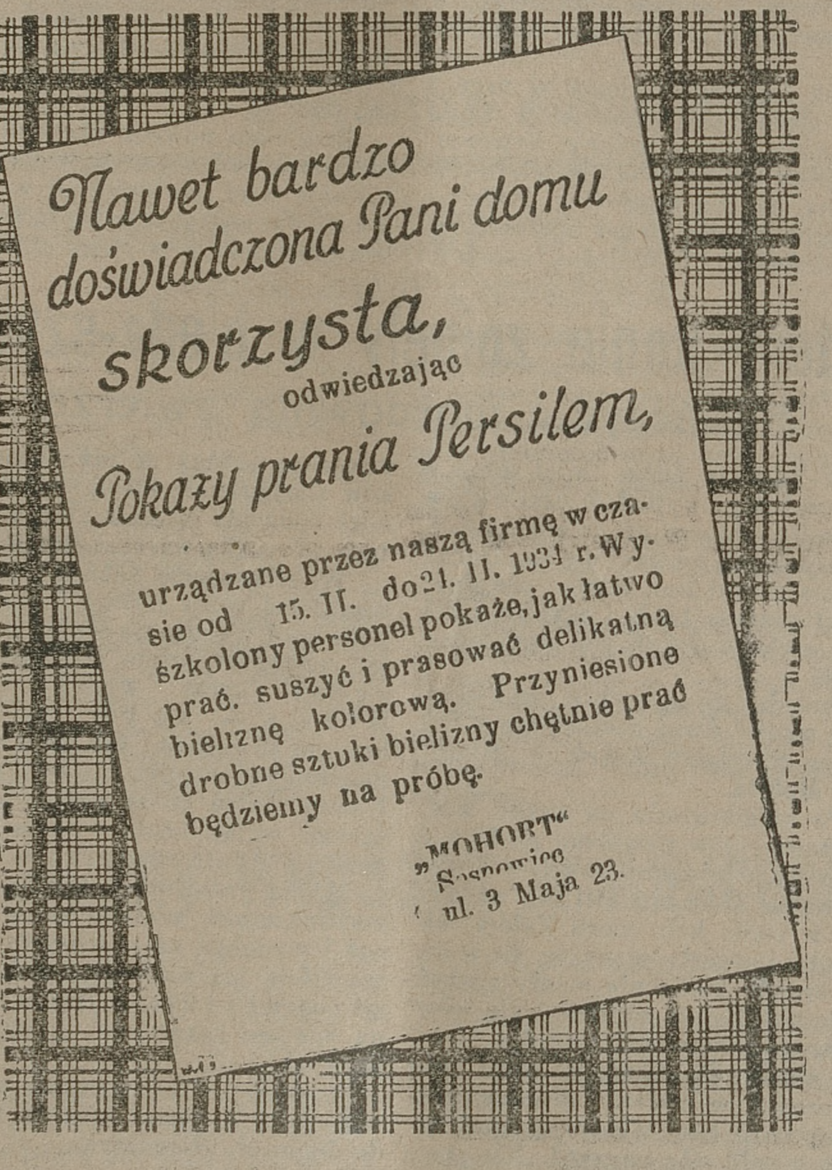
Stosunki takie polska racja stanu uważa nietylko za pożądane, ale i za konieczność życiową właśnie w Sowietach, których doktryna polityczna jest doktryną materjalistyczna i praktyczna?

Dlatego też krótki okres czasu, jaki upłynął od podpisania polsko-sowieckiego paktu przeciwnapastniczego i londyńskiej umowy, ustalającej pojęcie „napastnika" — wykazał, jak wielkie korzyści dla obu stron wnosi ta droga. Nie ulega też wątpliwości, że polityka ta nie zatrzyma się na obecnym stanie rzeczy, lecz zostanie może bardziej jeszcze pogłębiona, stwarzając zgodną współpracę obu państw, jednako ożywioną duchem pokoju, a nie pragnąca mieszać się w swe sprawy wewnętrzne.

Linja po której poszła nasza polityka zagraniczna, zyskała aprobatę całego społeczeństwa. Ostatnie enuncjacje w komisji spraw zagranicznych i w sejmie stwierdziły to niezbicie. **Za polityką ministra Becka stoi cały naród bez względu na dzielące go przekonania polityczne. Nawet najbardziej na prawo posunięta opozycja musiała przez usta posła Strońskiego przyznać, oceniając fakt polsko sowieckiego porozumienia: „Radzi jesteśmy, że blok bezpartyjny włożył tyle pracy w poprawie stosunków (z Sowietami) i że tę politykę może uważać za swoje własne dzieło".**

Wreszcie słowo pod adresem naszych przyjaciół na Zachodzie. Fakt zbliżenia polsko - sowieckiego a też i polsko niemieckiego nie może być oczywiście dla Francji obojętny. I słusznie, że nie jest obojętny, że wywołuje tam ożywioną wymianę poglądów. Więc nawet nie od siebie wypowiemy pogląd, ale przytoczymy wyjątek doskonałego artykułu wybitnego publicysty francuskiego, politycznego redaktora „Excelsioro" p. Roberta Vauchera, który stwierdza:

Powinniśmy we Francji uznać i ocenić realizm polityczny naszego najlepszego sprzymierzeńca. **Powinniśmy zrozumieć, że Polska nie jest drugorzędnem państwem Europy, lecz mocarstwem, które, rozumiejąc doskonale swą wielką przyszłość, konsekwentnie dąży po wytkniętej linji.** Widzieliśmy nietylko wysiłki Polski w dziele zabezpieczenia pokoju świata lecz także widzimy konkretne rezultaty tych wysiłków, a właśnie to coraz bardziej nas przekonywa o sile i potędze Polski, która dzisiaj potrafiła wykazać przed światem swoją niezłomną wolę utrzymania pokoju i wolę tę zdołała narzucić innym.



65.000 polaków

w górnictwie francuskiem.

Polskie organizacje robotnicze we Francji opracowały ciekawą statystykę zatrudnienia Polaków w górnictwie francuskiem.

Ze statystyki te wynika, że wciągu 7 lat przybyło do Francji około 95.000 górników polskich z których około 70.000 zatrudnionych zostało w zagłębiu północnem. Obecnie cyfra ta spadła do 65.000.

Ogółem 12 największych towarzystw węglowych zagłębia północnego zatrudnia 49.300 górników polskich pod ziemią oraz 4.800 na powierzchni; pozostałe 11.000 górników polskich przypada na mniejsze kopalnie.

Łącznie z rodzinami polska emigracja we Francji obejmuje około 200.000 osób.

Górnicy polscy zatrudnieni są przeważnie pod ziemią. W wielu kopalniach Polacy stanowią około 75 proc. ogólnej ilości górników pracujących pod powierzchnią. Przeciętnie zaś przypada na Polaków 40 proc. zatrudnionych pod ziemią górników.

Początek rozbudowy polskiej floty wojennej

jest najlepszą rękojmią rozwoju mocarstwowego państwa i kwitnącej pomyślności narodu

Józef Piłsudski

POPIELEC.

Głowę popiołem posyp szarym
I pochyl kornie ją ku ziemi
Aby zwyczaj m naszym starym,
Pokutę czynić wraz z innymi.
— — — — — — —
Bo czy kto biedny, czy bogaty,
Pełen radości, czy też bólu,
Wspólnie ich zamkną śmierci kraty
I ziemia matka w śnie utuli
— — — — — — —
Memento mori... biją dzwony,
Klęczy pobożny lud w kościele,
W cichej modlitwie pogrążony...
Wszak trosk i smutków jest tak wiele.
— — — — — — —
Z prochu powstałeś z łaski Boga,
— — — — — — —
A śmierć po drogach chodzi skrycie,
Może u twego stoi proga
I jutro już pożegnasz życie.

K. Olszewski.

ROZMAITOŚCI

30 LAT ISTNIENINA SAMOLOTU.

Niedawno ubiegła 30 rocznica wzniesienia się Orvilic a Wrighta na samolocie na wysokość... 3 metrów na przeciąg 12 sekund. „Lot" ten obejmował przestrzeń... 36 metrów w prostej linji. Dzisiaj loty trwają po kilkadziesiąt godzin bez przerwy i lądowania a wysokość sięga 15 km. Porównanie tych tylko cyfr daje pojęcie o kolosalnym rozwoju i postępach awjacji.

WOJNO DROGO KOSZTUJE.

Dwadzieścia lat upłynęło od wybuchu wojny światowej, a Angija płaci jeszcze emerytury i zasiłki inwalidzkie 1.107.000 osobom Od r. 1918 wypłaciło na ten cel do ostatniej chwili ministerjum skarbu olbrzymią sumę przeszło 1 i pół miljarda funtów.

MIECZ CARÓW W PAŁACU ZIMOWYM.

Przy rozbiorze ściany w jednym ze skrzydeł pałacu Zimowego w Leningradzie znaleziono wmurowaną kasetkę stalową W kasetce znajdował się miecz Romanowych o rękojeści ozdobionej 36 brylantami. Miecz ten oddany został na przechowanie do muzeum Rewolucji. Na klindze widoczny jest napis: „Za cara, za ojczyznę, za wiarę"

HONORARJUM DLA IBSENA

Na pocztę główną w Oslo (Norwegja) nadszedł z Paryża list adresowany do „Monsieur Henrik Ibsen". Przypuszczano z początku, że jest to jakiś żart, ale na wszelki wypadek poczta postanowiła sprawdzić w Paryżu, o co chodzi, kto jest nadawcą listu Sprawę wyświetlono rychło. Okazało się, iż pewien młody człowiek, który otrzymał niedawno posadę w dużem wydawnictwie paryskiem, nie wiedząc — najwidoczniej — nic o tem, że wielki poeta i pisarz norweski umarł już w r. 1903, był przekonany, że jedna z nowel zgasłego mistrza nadaje się do przedruku w wydawanym przez firmę miesięczniku. Niedługo myśląc, napisał zatem list do Ibsena, w którym zapytuje autora czy godzi się na przedrukowanie nowelki w miesięczniku paryskim, wzamian za honorarjum według taryfy praw autorskich.

LISTONOSZ NA SZCZUDŁACH.

Wyspę Zelandję, na której leży stolica Danji, Kopenhaga, dzieci od wysp Meen i Falster, dwuch większych z pośród archipelagu wysepek — płytkie międzymorze. W przesmyku np. dzielącym od Zelandji wysepki Borgö i Farö głębokość nie przewyższa często metra. Niema tu przypływu ani odpływu, wieją natomiast często silne wiatry w jednym kierunku. W czasie wiatru poziom wody w cieśninie podnosi się do dwuch metrów. Wówczas listonosz obsługujący Borgö i Farö siada w łódź i zawozi pocztę. Gdy jednak wody opadają i poziom ich nie przewyższa jednego metra, przejazd w łodzi staje się niemożliwy. Listonosz przebywa wtedy cieśninę na szczudłach. Jest to jedyny w Europie wypadek użycia szczudeł, nie w celu zabawy, lecz dla komunikacji pocztowej.

NA FRONCIE PRACY W ZAGŁĘBIU.

Po straiku w fabryce Woźniaków. — Nowa umowa w szklarni w Zawierciu. — Fabryka esencji octowej w Zawierciu.

Jak to wczoraj donosiliśmy, w fabryce Woźniaka w Sosnowcu wybuchł strajk włoski na tle niewypłaconych zarobków.

Porzuciło pracę około 160 robotników, którzy oświadczyli, że dopóty nie opuszczą terenu fabryki, dopóki nie otrzymają pieniędzy.

Delegacja strajkujących robotników zwróciła się do inspektora pracy z prośbą o interwencję. Wczoraj rano delegacja zgłosiła się znów do inspektora, który oświadczył, że będzie interwenjował w tej sprawie o ile robotnicy przerwą strajk, tembardziej, że dyrekcja fabryki wyraziła zgodę na wypłacenie zaliczki.

W godzinach popołudniowych robotnicy przerwali strajk, pobrali zaliczkę i przystąpili do pracy.

* * *

W dniu 3 bm. skończyła się umowa zbiorowa, zawarta pomiędzy dyrekcją szklarni, a zatrudnionymi robotnikami.

W tymże samym dniu skończył się okres wypowiedzenia przez fabrykę pracy wszystkim robotnikom, przyczem na kilka dni przed wypowiedzeniem pracy, dyrekcja fabryki zawiadomiła ZZZ. że spowodu złej konjunktury zmuszona jest przeprowadzić pewną obniżkę płac, na robotach akordowych. Obniżka ta według propozycji fabryki miała wynosić około 15 procent.

Ponieważ robotnicy na propozycję się nie zgodzili rozpoczęły się przeto pertraktacje pomiędzy dyrekcją fabryki a związkiem chemicznym ZZZ przy współudziale inspektora pracy, inż. A. Pawłowskiego. Konferencje trwały przez kilka dni i przeniosły się na teren okręgowego inspektoratu pracy w Kielcach.

Onegdaj przybył do Zawiercia okręgowy inspektor pracy p. Kowalik z Kielc, pod przewodnictwem którego odbyła się pomiędzy stronami całodzienna konferencja. Sporne punkty zostały uzgodnione i wreszcie nowa umowa została późnym wieczorem zawarta.

Na mocy nowej umowy, począwszy od 3 bm. najwyższe zarobki akordowe obniżone zostały o 8 procent, mniejsze od 3 do 4 procent. Obniżka pracujących na dniówkę, a mających najniższe stawki zarobkowe nie dotknęła. Umowa została zawarta na czas nieokreślony, z prawem miesięcznego wypowiedzenia przez obydwie zainteresowane strony.

Umowę w imieniu robotników, zorganizowanych w zw. chem. ZZZ, podpisał sekretarz generalny ZZZ. p. Wieczorkiewicz z Warszawy, oraz prezydjum zw. chemicznego.

* * *

Od kilku dni krążą w Zawierciu pogłoski, jakoby nieczynna od kilku lat i stojąca pustkami fabryka chemiczna „Zagłębie“, miała być w najbliższych dniach uruchomiona. Po sprawdzeniu przez nas pogłosek u miarodajnych czynników, okazało się, że są prawdziwe o tyle, że czynna przed paru laty fabryka popadła w trudności finansowe, które urosły do paruset tysięcy złotych, a których akcjonarjusze nie byli w stanie pokryć. Wobec tego objekt fabryczny wystawiony został na licytację i nabył go największy wierzyciel warszawska firma „Polski przemysł octowy“ w Warszawie

Nowonabywcy powzięli zamiar uruchomienia nabytego objektu fabrycznego.

W tym celu z ramienia wspomnianej firmy przybył do Zawiercia inż. Zembrzycki, aby przygotować grunt do uruchomienia fabryki. Dla przeprowadzenia koniecznego remontu zostało przyjętych do pracy już kilku robotników. Za kilka tygodni fabryka zostanie częściowo uruchomiona. Narazie uruchomiony będzie oddział esencji octowej, przyczem zajęcie znalazłoby około 20 robotników. Nie jest wykluczone, że w przyszłości uruchomione mogą być i dalsze oddziały, obejmujące inne chemikalja.

Specjalny urząd telefoniczny dla Zagłębia Dąbrowskiego.

Z DNIEM 1 MARCA TELEFONY OD P. A. S. T. PRZEJMUJE MINISTERJUM POCZT I TELEGRAFÓW.

Z dniem 1 marca br. ministerjum poczt i telegrafów przejmuje, jak to już pisaliśmy, centralę telefoniczną w Zagłębiu, będącą dotychczas w eksploatacji P. A. S. T.

W związku z tem 19 bm. specjalna komisja dokona oszacowania majątku polskiej akcyjnej spółki telefonicznej. W skład tej komisji wejdą: **inż. Klewar z Krakowa, naczelnik Gieras z urzędu pocztowego w Sosnowcu i przedstawiciel magistratu.**

Jak się dowiadujemy w organizacji obsługi telefonicznej w Zagłębiu zajdą pewne zmiany. Stworzony będzie mianowicie dla telefonów lokalny, tj. dla Sosnowca, Będzina i Dąbrowy nowy urząd telefoniczny w Sosnowcu, niezależny zupełnie od urzędu pocztowego a podlegający bezpośrednio dyrekcji poczt w Krakowie.

Naczelnikiem nowego urzędu telefonicznego mianowany został p. **Brodowski z Warszawy.**

Do urzędu tego należeć będą nietylko telefony lokalne, ale i międzymiastowe, które dotychczas podlegały urzędowi pocztowemu w Sosnowcu. Centrala międzymiastowa na poczcie będzie zlikwidowana. Międzymiastowe telefony z Będzina i Dąbrowy przeniesione będą do Sosnowca.

Zadaniem nowego naczelnika urzędu telefonicznego będzie przygotowanie sieci telefonicznej w Zagłębiu do automatyzacji, która nastąpi prawdopodobnie w ciągu roku.

Cztery konie zginęły w bieda-szybie!

Skończyć z mordownią zwierząt

W Zagórzu znów miał miejsce nieszczęśliwy wypad, w czasie którego padły trupem aż cztery konie. **Wypadek ten zdarzył się na drodze w lesie zagórskim, gdzie znajduje się kilkanaście bieda - szybów z których wielu bezrobotnych wydobywa węgiel.**

Onegdaj na te szybiki przyjechali po węgiel dwaj gospodarze z Siewierza **Stanisław Ząbek i Stanisław Mołota.**

Po naładowaniu na każdy wóz, zaprzągnięty w parę koni po 15 korcy węgla, wieśniacy ruszyli w drogę powrotną. Gdy znaleźli się na drodze, w lesie, koła wozu Ząbka tak głęboko ugrzęzły w rowie, że w żaden sposób konie nie mogły ruszyć z miejsca. Ząbek zwrócił się więc do swego towarzysza podróży Mołoty o pomoc. Po chwili do wozu który ugrzązł w rowie zaprzągnięto drugą parę koni. Czwórka koni ruszyła z całą siłą naprzód. Nie spostrzeżono jednak, że tuż o parę kroków znajduje się bieda - szyb (Tej nocy spowodu opadów ziemia pokryta była cieńką warstwą śniegu).

W kilkanaście sekund po wyciągnięciu wozu z rowu pierwsza para koni wpadła do szybu, pociągając następnie swym ciężarem drugie dwa konie wraz z wozem. B i e d a — s z y b był głęboki na 15 metrów, tak, że o natychmiastowym ratunku nie było mowy Należy dodać, że za końmi wpadającymi wgłąb bieda - szybu obsunęła się zwały ziemi.

Akcja ratownicza trwała kilka godzin, zanim zdołano konie odkopać i wydobyć na powierzchnię, oczywiście już nieżywe z połamanemi nogami i żebrami. Konie zostały na miejscu sprzedane handlarzom za 40 zł.

Zrozpaczeni gospodarze, pozostawili wozy i pieszo musieli wracać do domu, do Siewierza.

Dramat małżeński w Będzinie

Siekierą usiłował zabić żonę

W Będzinie rozegrała się krwawa tragedja małżeńska.

Przed dwoma tygodniami w kościele parafjalnym w Będzinie zawarli związek małżeński 30-letni Stanisław Mizera z 23-letnim Władysławą Walentek. Gdy młoda para po ślubie przybyła do domu na ucztę weselną, pani młoda oświadczyła mężowi, że z nim żyć nie będzie a nawet jeszcze dziś opuści na zawsze jego dom. Tak, jak powiedziała, tak się też stało. Mizerowa nie zwracając uwagi na prośby męża i rodziny opuściła dom rodzinny ulatniając się w niewiadomym kierunku. Po upływie jednak kilku dni młode małżeństwo spotkało się w mieszkaniu u teściowej, zamieszkałej przy ul. Jasnej 2 w Będzinie. Tu pomiedzy małżeństwem doszło do gwałtownej sprzeczki, w czasie której Mizera uderzył niewierną żonę trzy razy siekierą w głowę, poczem przypuszczając, że ją już zabił udał się do Czeladzi, gdzie w miejscowym komisarjacie policji opowiedział o swoim czynie morderczym, oddając się jednocześnie w ręce policji.

Mizerową w stanie bardzo groźnym przewieziono do szpitala pow. w Będzinie, gdzie walczy ze śmiercią.

KRONIKA

KALENDARZYK

Luty 14 Środa	Dziś: Popielec. Walentego b. Jutro Faustyna męczennika Wschód słońca: 6.39 Zachód słońca: 16.38

RADJO

WARSZAWA.

Środa, 14 lutego.

7.00. Sygnał czasu. 7.05. Gimnastyka 7.20 Płyty. 7.35. Dz. poranny 8.00 Program na dz. bież. 11.40. Codz. Przegl. Prasy. Polsk. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Płyty. 12.30. Kom. meteor. 12.55 Dz. południ. 15.25. Wiad. o eksporcie polsk. 15.30. Kom. gospod. 15.40. Recital śpiew. 16.10. Program dla dzieci 16.40 Skrzynka pocz.t. 16.55. Koncert kamer. 17.50. Skrzynka poczt. roln. 18.20 Recital organ. 18.40. Płyty. 19.00. Program na dz. nast. 19.05. Rozmaitości 19.25. Cierpienia i zwycięstwa twórców. 19.40. Kom. sport. 19.47. Dz. wiecz. 20.00 Myśli wybrane. 20.02. Płyty. 20.15 Koncert Stow. Miłośników Dawnej Muzyki. 21.15. Przemysł ludowy na Huculszczyźnie. 21.30. Recital śpiew. 22.00. Płyty. 22.40. Odczyt w jęz. ang. 23.00. Kom. meteor. i kom. poplic.

WARSZAWA.

Czwartek, 15 lutego.

7.00. Sygnał czasu. 7.05. Gimnastyka. 7.20. Płyty. 7.35. Dz. por. 7.40 Płyty. 7.52. Chwilka gospod. domowego. 11.40. Codz. Przegl. Prasy Polsk 11.50. Życie art. stolicy. 11.57. Sygnał czasu. 12.05. Płyty. 12.30. Kom. meteor. 12.35. 15-ty koncert szkolny z Filh. Warsz. 14.00. Dz. połudn. 15.25. Wiad. o eksporci. polskim. 15.30. Kom. gospod. 15.40 Koncert zespołu jazzowego. 16.40 Zdobycze prawne kobiet. 16.55. Z nowoczesnej muzyki hiszpańskiej. 17.20. Nowiny rolnicze. 17.30. Słuchowisko p. t. Słowacki w Szwajcarji. 19.00. Program na dz. nast. 19.05. Rozmaitości. 19.25. Odczyt aktualny.. 19.40. Kom. śniegowy 19.43. Kom. sport. 19.47. Dz. wiecz. 20.00 Myśli wybrane. 20.02. Koncert popul 21.00 Skrzynka pocz.. 21.15. Dalszy ciąg koncertu. 22.00. To samo, a jednak co innego. 22.30. Muzyka tan. 23.00 Kom. meteor. i kom. polic. 23.05. Muzyka tan.

KATOWICE.

Środa, 14 lutego.

7.00. Aud. por. z Warsz. 8.00. Tr. z Poznania. 11.35. Program na dz. bież. 11.40. Tr. z Warsz. 11.50 Wiad. bież. 11.57. Sygnał czasu z Warsz. 12.05 Płyty. 12.30. Kom. meteor. 12.33 Płyty. 12.55. Dz południ. 15.20. Giełda zbożowa. 15.25. Tr. z Warsz. 16.40. Skrzynka pocztowa. 16.55. Koncert z Warsz. 17.50 Płyty. 18.00. Tr. z Warsz. 19.00. Program na dz. nast. 19.05. Rozmaitości 19.10 Gospodyni śląska. 19.25. Tr. z Warsz. 19.43. Kom. sport. 19.47. Tr. z Warsz. 20.02. Płyty. 20.15. Tr. z Warsz. 22.00. Płyty. 22.40. Odczyt w jęz. ang. 23.00. Skrzynka poczt. w jęz. franc.

—————o()o—————

Z Kielc.

KRWAWA SZAJKA BANDYTÓW W RĘKACH POLICJI.

Niedawno donosiliśmy o potwornem morderstwie w Brzesku, gdzie trzech zamaskowanych i uzbrojonych w rewolwery bandytów po wyłamaniu okna wtargnęło do mieszkania Lejzora Tautenblata i rozpoczęło rabunek. W chwili gdy bandyci wyłamywali zamki u szuflad zbudziła się córka Tautenblata, która o bytności bandytów powiadomiła ojca.

Gdy Tautenblat wbiegł do pokoju, w którym gospodarowali bandyci, wówczas czwarty bandyta stojący na straży za oknem strzelił z rewolweru do Tautenblata, kładąc go trupem na miejscu. Po dokonaniu morderstwa bandyci zbiegli, zabierając ze sobą część zrabowanych rzeczy.

Policja po przeprowadzeniu szczegółowego dochodzenia ustaliła, że sprawcami napadu byli: Jan Skwarczek, Stanisław Klacza, Tomasz Sowa, Bolesław — Bernard Szwarc i Stanisław Błaszczyk, którzy w nocy dn. 5 listopada ub. roku dokonali napadu na dwór Heleny Wędrychowskiej w pow. pińczowskim, gdzie po sterroryzowaniu służby zniszczyli drogocenne meble i zrabowali 1.200 zł. gotówką. Bandytów osadzono w więzieniu.

Z Zagłębia.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Środa, dnia 14 bm. o godz 20 m. 15 po cenach najniższych „Lekarz na rozdrożu“.

Ceny miejsc 1 zł. i 50 gr.

Czwartek dn. 15 bm. o godz 20 m. 15 „Dwaj Panowie B.“ po cenach najniższych.

* * *

Członkowie towarzystwa przyjaciół teatru korzystają z 30 proc. zniżki Zapisywać się do towarzystwa przyjaciół teatru można w Sosnowcu w aptece mgr. M. Jagiełłowicza, w firmie p. P. Kucharskiego, w firmie p. W. Czechowskiego. ul. 3 Maja, w kancelarji teatru miejskiego. Składka członkowska wynosi rocznie zł. 10. półrocznie zł. 5, kwartalnie zł. 2.50. Dla członków wspierających składka członkowska wynosi tylko zł. 3.

———oOo———

— Zarząd komitetu odnowienia kościoła Wnieb. N. M. P. w Sosnowcu podaje do wiadomości wszystkich członków komitetu i sekcyj, że dziś. dn. 14 bm. o godz. 20-tej odbędzie się posiedzenie komitetu.

— Odwołane posiedzenie komitetu dni przeciwgruźliczych w Sosnowcu. Wobec przesunięcia terminu składania ostatecznego sprawozdania akcji dni przeciwgruźliczych z dn. 15 lutego na dzień 15 marca br. zapowiadane posiedzenie komitetu dni przeciwgruźliczych w Sosnowcu, które się miało odbyć dziś, zostało odwołane.

— **Akademja przysposobienia kolejowego w Sosnowcu.** W ub. sobotę w świetlicy ogniska Sosnowiec — Stacja kolejowego przysposobienia wojskowego odbyła się akademja ku uczczeniu 14 rocznicy odzyskania morza polskiego. Słowo wstępne wygłosił prezes ogniska W. Wojtyra. Okolicznościowe przemówienie wypowiedziane było przez profesora p. Stankiewicza. Następnie sekcja sceniczna ogniska pod reżyserją p. Gigi odegrała propagandową sztukę w 3 aktach Ordęgi - Różyckiego p. t. „Nie damy morza“.

Przedstawienie wykonano nader starannie, to też zebrana publiczność gorąco oklaskiwała wykonawców, w szczególności p. p. Gabrusównę, Gigę, Okularczyka, Feldmana, Osińskiego i Gajewskiego.

Po akademji odbyła się zabawa taneczna wśród miłego nastroju przy dźwiękach doborowej orkiestry pod kierunkiem p. Gajewskiego.

— **Zarząd związku podoficerów rezerwy w Piaskach** podaje do wiadomości członków, że w dniu 25 o godz. 9.30, drugi termin godz. 10 odbędzie się walne zebranie roczne. Porządek dzienny jest do przejrzenia w lokalu związku.

— **Okradzenie chorej na t. zw. „padaczkę“** Do komisarjatu głównego w Sosnowcu zgłosiła się Stanisława Dałkowska, mieszkanka Sosnowca (Podjazdowa 4) i zameldowała, że podczas ataku t. zw. „padaczki“ w ośrodku zdrowia w Sosnowcu skradziono jej płaszcz, wart. 25.

— **Odczyt w lektorjum powszechnem w Sosnowcu.** Dziś, w środę prof. St. Piotrowski wygłosi odczyt o Zagłębiu Łódzkiem p. t.: „Łódź i Zgierz“ Odczyt odbędzie się w lokalu „Kuźnicy“ przy ul. Warszawskiej 22. Początek o g. 7 wieczorem. Wstęp dla wszystkich wolny.

— **Okręgowy zjazd delegatów.** Okręgowy zjazd delegatów związku legjonistów polskich Zagłębia Dąbrowskiego, odbędzie się dnia 25 bm o g. 10 w I-szym terminie, a 10.30 w II gim w Zawierciu, w „Resursie“ przy ulicy Fabrycznej L. 1.

Morderstwo na ulicy w Zawierciu

Rzeźnik zabił człowieka

Onegdaj, w jednym z domów fabryki T. A. Z. przy ul. Piłudskiego w Zawierciu, zabawiało się grono młodych ludzi, którzy raczyli się obficie alkoholem.

Gdy wódka się wyczerpała biesiadnicy udali się po dalsze zakupy do pobliskiego składu przy ul. Piłsudskiego. Wychodzących ze składu spotkał Franciszek Wolny, zam. w Zawierciu przy ul. Mylnej, właściciel nieruchomości oraz dwuch sklepów rzeźniczych, który jakoby pod adresem napotkanych miał wypowiedzieć niecenzuralne słowa.

Doszło do rękoczynów. W pewnej chwili młodzieńcy zbiegli w stronę pobliskich domów fabrycznych, Wolny zaś puścił się za nimi w pogoń i dobywszy noża zadał jednemu z uciekających, niejakiemu Janowi Machalskiemu, zam. przy ul. Polskiej cztery głębokie rany w plecy.

Machalski zbroczony krwią runął na ziemię, a Wolny poszedł do domu.

Zawiadomiona o wypadku policja Machalskiego odwiozła do szpitala kasy chorych w Zawierciu. Mordercę natychmiast osadzono w areszcie. Machalski nie odzyskawszy przytomności późną nocą zmarł w szpitalu.

Tragiczny wypadek w Kielcach.

W mieszkaniu Antoniny Domeckiej zam. na Bielowiźnie w Kielcach wydarzył się krew w żyłach mrożący wypadek z dwojgiem dzieci.

Domecka rozpaliwszy do czerwoności piec udała się do sąsiadki, pozostawiając w zamkniętem mieszkaniu, **4-letnią córeczkę i 2-letniego synka Eugenjusza.**

Dzieci po wyjściu matki zbliżyły się za blisko do rozpalonego pieca, wskutek czego zapliło się ubranko na chłopcu. Siostrzyczka widząc braciszka w płomieniach poczęła go ratować.

Rozpaczliwy płacz dzieci sprowadził **wreszcie do mieszkania matkę, która przy pomocy sąsiadów ogień stłumiła.**

Wypadek zakończył się jednak tragicznie. Mianowicie dwuletni Eugenjusz **odniósł tak ciężkie poparzenia, że po przewiezieniu go do szpitala zmarł.** Dziewczynkę zdołano uratować, doznała ona bowiem tylko lekkich oparzeń rąk.

Sprawcy bestjalskiego mordu w stopnickiem w więzieniu.

19-letni chłopcy mordowali za pieniądze

Onegdaj donosiliśmy o potwornem zamordowaniu Jana Majchrzaka, mieszkańca wsi Zbrzydowice, pow. stopnickiego, który pełnił obowiązki zarządcy majątku u Marjanny Bartoszkowej. Majchrzaka napadnięto na oborze, po wyjściu ze stajni i w bestjalski sposób zamordowano. Morderców było dwuch którzy po rozpłataniu Majchrzakowi głowy zbiegli, ginąc w ciemnościach nocy.

W toku przeprowadzonego dochodzenia policja ustaliła, że sprawcami bestjalskiego morderstwa byli: Władysław Sołtysek lat 19 i Józef Czerw. lat 19 których aresztowano i osadzono w więzieniu. Aresztowani zeznali, że do zabójstwa Majchrzaka namówili ich Michał Zieliński lat 37 i Wojciech Sołtysek, lat 24, którzy obiecali chłopcom wypłacić po zabójstwie Majchrzaka wysoką nagrodę pieniężną.

W toku przeprowadzonego dochodzenia ustalono, że tłem morderstwa były sprawy majątkowe, w których Majchrzak, jako pełniący obowiązki gospodarza u Bartoszkowej przeszkadzał Zielińskiemu i Sołtyskowi i ci dwaj za wszelką cenę chcieli pozbyć się niewygodnego im Majchrzaka.

Zieliński przytem starał się o rękę zamożnej Bartoszkowej.

Policja aresztowała Zielińskiego i Wojciecha Sołtyska, osadzając ich również w więzieniu.

Z posiedzenia rady komisarycznej w Będzinie.

Onegdaj odbyło się posiedzenie rady komisarycznej w Będzinie.

Po przyjęciu protokułu z ostatniego posiedzenia uchwalono udzielić b. właścicielce szkoły handlowej żeńskiej p. Krzymowskiej subwencję w wysokości 50 zł. miesięcznie. Następnie po uchwaleniu statutu podatkowego od zabaw i widowisk (stawki zeszłoroczne) postanowiono kupić od pp. Wasia i Szydło plac 1000 mtr. za 3.500 zł., potrzebny miastu na regulację ulicy Górniczej.

Nadano nazwy nowym ulicom, a więc Będzin będzie miał jeszcze ulice: M. Reja, Kopernika ks Skorupki, Kilińskiego i Sierakowskiego.

Poza tem przyjęto do wiadomości trzy reskrypty podatkowe.

Bezrobotny przysypany na hałdach kop. „Saturn“

Onegdaj przed wieczorem obiegła Czeladź wieść o tragicznem oberwaniu się hałdy na kop. „Saturn“ i przygnieceniu kamieniami kilku bezrobotnych, zbierających węgiel.

Spod kamieni wydobyto nieprzytomnego Józefa Bożenia, lat 40, zam. w Czeladzi, któremu z głowy i rąk sączyła się krew. Rannego natychmiast przewieziono furmanką do szpitala, a następnie do szpitala pow. w Będzinie.

Po przybyciu policji stwierdzono, że wypadkowi uległ tylko jeden bezrobotny.

B. pozostaje na kuracji w Będzinie.

———oOo———

ŚMIERĆ ROBOTNIKA W FABRYCE ELEKTRYCZNOŚĆ W ZĄBKOWICACH.

Wczoraj rano wydarzył się w fabryce „Elektryczność“ w Ząbkowicach tragiczny wypadek, którego ofiarą padł robotnik **Kazimierz Skubiał.**

Podczas zakładania pasa transmisyjnego robotnik dotknął się przewodów elektrycznych o wysokiem napięciu i padł trupem na miejscu.

Natychmiastowy ratunek nie odniósł żadnego skutku. Na miejsce wypadku przybyły władze policyjne celem przeprowadzenia śledztwa, tembardziej, że według opinji robotników, winę ponosi kierownictwo fabryki.

Straszny ten wypadek wywołał wśród robotników przygnębiające wrażenie.

— **Nieszczęśliwy wypadek na terenach kopalni „Saturn“.** Onegdaj około godz. 6 wiecz., podczas zbierania węgla na terenach kopalni „Saturn“ uległ nieszczęśliwemu wypadkowi bezrobotny Józef Bazeń Bazeń uderzony został kawałkiem węgla w głowę który wypadł z wywracanego wózka Przewieziono go do szpitala powiatowego w Będzinie na kurację.

— **Zebranie lekarzy.** Dnia 16 lutego 1934 r. o godz. 20 odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie koła środowiskowego lekarzy przy RP BBWR. w Sosnowcu. w lokalu przy ul. Piłsudskiego nr. 16.

Z Zawiercia.

(z) **Z posiedzenia opiekunów społecznych.** Onegdaj, pod przewodnictwem komisarza Szczodrowskiego odbyło się posiedzenie opiekunów społecznych na którem omówiono szereg spraw związanych z działalnością opiekunów Na wstępie komisarz Szczodrowski zwrócił się z apelem do opiekunów społecznych, ażeby przy klasyfikacji bezrobotnych na pomoc doraźną, kierowali się przedewszystkiem bezstronnością, i sercem. Pozatem, aby dla własnego dobra, jak również dla dobra bezrobotnych przy spełnianiu obowiązków nie kierowali się względami politycznemi, zaznaczając przytem, że zdają sobie sprawę, iż opiekunowie z tytułu spełniania swoich obowiązków narażają się na różnego rodzaju przykrości jednakże pełniąc tak zaszczytną rolę nie przyjemności te powinni puszczać w niepamięć.

Następnie komisarz Szczodrowski zakomunikował opiekunom, że akcja na luty zostanie nieco powiększoną a mianowicie bezrobotni otrzymają te same racje, co i w styczniu, jednakże racje mąki pszennej zostanie zwiększona o 1 kg. na osobę. Rozdawnictwo żywności rozpocznie się w najbliższych dniach. Obecnie odbywają się już przetargi na dostawę poszczególnych artykułów żywnościowych.

(z) **Z życia związku oficerów rezerwy.** Odbyło się walne doroczne zebranie związku oficerów rezerwy w Zawierciu. Zebranie zagaił prezes związku, p. S. Malanowicz, na przewodniczącego powołano p. J. Berndta Sprawozdanie z ogólnej działalności związku złożył prezes ustępującego zarządu p. S. Malanowicz, z działalności sekretarjatu związku p. Majer, kasowe skarbnik p. Miśniak.

Nad sprawozdaniami toczyła się b. ożywiona dyskusja, po której ustępującemu zarządowi udzielono absolutorjum. Następnie uchwalono budżet związku, plan działalności oraz szereg wniosków o charakterze organizacyjnym, poczem dokonano wyboru nowych władz związku. Do zarządu zostali wybrani pp.: prezes S. Malanowicz, członkowie dr. Michnowski, Majer, Miśniak, Warchała i Oruba, do komisji rewizyjnej pp.: J. Czarnota dr. Jagliński, prof. Rączka, delegaci na zjazdy pp.: S. Malanowicz i dr. Jagliński.

Cesarsko - królewskie leki.

Archiwum apteki Habsburgów.

W Wiedniu, wpobliżu Burgu dotychczas jeszcze zachowała się starożytna, nadworna apteka, w której przechowywane są niezliczone recepty lekarstw przyrządzanych dla domu Habsburgów.

Habsburski dwór przyzwyczajony był do drobiazgowego notowania wszystkich swoich rozchodów, też i apteka posiadała specjalne archiwum, w którem trzymano w idealnym porządku wszystkie kwity, za któremi wydawano Habsburgom lekarstwa. Kwity te, niedawno wydobyte z pyłu archiwum posiadają obecnie duże znaczenie historyczne

W archiwum apteki łącznie z kwitami znajdowały się wielkie księgi na marginesach których zachowały się uwagi o każdej recepcie wydanej członkom domu Habsburskiego. Nie było ani jednej choroby od początku XVII wieku, do ostatnich dni austro-węgierskiej monarchii, któreiby nie wpisano do tych grubych ksiąg. Odegrały one rolę podręcznej kroniki wielkich i małych chorób Habsburskiego domu.

W księgach zapisywano nietylko lekarstwa Habsburgów, ale również każdy kawałek mydła toaletowego i każdy słoik z pomadą.

Znajdują się w księgach i „wydatki pogrzebowe“ Habsburgów związane z balsamowaniem zwłok. I na to wydatki w księgach archiwum znajdują się pozycje i kwity. odnoszące się do samej operacji i potrzebnych preparatów. Tak np. balsamowanie zwłok cesarzowej Austrji Augusty czwartej, żony cesarza Franciszka II, zmarłej w 1773 roku. Kosztowało to 488 guldenów i 40 centymów. Dla balsamowania cesarzowej użyto następujących preparatów: esencja aromatyczna alkohol, kamfora, terpentyna, balsamy, a w szczególności mięta.

Odkrywając tajemnice kosmetyczne Habsburgów, zauważono że najwięcej dbał o siebie cesarz Józef. Dla niego nadworna apteka wyrabiała nawet specjalny krem, według osobliwej recepty: gorzki migdał, ocet rozcieńczony wodą dunajską i żółtka z jaj.

Z Olkusza.

(ol) Wybory zarządu gminy w Cianowicach dały wyniki następujące: wójt — p. Stanisław Ratoń (zast. sekretarza gminy), zastępca wójta — p. Władysław Stolarski, ławnicy: pp. Stan. Wilner, Wład. Pasierbiński i Piotr Nowacki.

Wybory do zarządu gminy Pilicy wyznaczone zostały na 17 bm.

(ol) **Władze związku oficerów rezerwy w Olkuszu.** Pod przewodnictwem dr. J. Łapińskiego odbyło się w Olkuszu walne zebranie związku oficerów rezerwy. Sprawozdanie z działalności zarządu za rok ubiegły odczytał mecenas A. Ziółkowski, poczem zarządzone wybory do zarządu dały następujące wyniki: prezes dr. J. Lubczyński (ponownie), zastępca p. Kaz. Martyniak, sekretarz mec Ziółkowski (ponownie), skarbnik p. A. Półtorak (ponownie). członkowie zarządu. pp.: dr. Czachurski (z Bolesławia), i F Gucwa, komisja rewizyjna pp.: dr. Ossowski i dr. Gorezyca.

(ol) **Nowe zarządy gminne.** W dniu 10 bm. odbyły się wybory do zarządu gminnego w Rabsztynie i Skale z następującymi wynikami: w Rabsztyndołu, zastępca — p. Jan Kulig z Siennie wójt — p. Jan Mączka z Zimnoniczna, ławnicy: pp. Jan Mączka z Zedermana, Antoni Podwiński (leśniczy) z Rabsztyna i Wojciech Drygała z Osieka.

W Skale — wójt p. Piotr Morawski (ponownie), dr. Jan Kościuszko, ławnicy: pp. Stanisław Piątkowski i Alojzy Starczyński.

Wybory w Sławkowie nie dały żadnego wyniku, ponieważ żaden z wystawionych dwóch kandydatów na wójta, nie otrzymał przepisanej ilości głosów. Ponowne wybory zostaną zarządzone przez starostę.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Kronika.

× **Pierwsze miejsce naszych narciarzy w biegu patrolowym w Rumunji.** W niedzielę rozpoczęły się w Rumunji wojskowe zawody narciarskie z udziałem drużyn: Polski, Rumunji, Czechosłowacji i Jugosławji.

W ogólnej klasyfikacji dotychczas prowadzi Rumunja przed Polską, Jugosławją i Czechosłowacją.

× **Piłkarski wydział propagandy.** Zarząd ligi, piłkarskiej postawił na walne zgromadzenie PZPN-u, ktore odbędzie się 17 — 18 bm. w Warszawie ciekawy wniosek, dążący do stworzenia przy PZPN. specjalnego wydziału propagandowo - organizacyjnego.

Wydział ten miałby za zadanie organizację klubów szkolnych i cywilnych, kursów trenerskich, kierowanie pracą instruktorów, zaznajamianie młodzieży z piłką nożną oraz z teorją gry. organizację pokazów piłkarskich. opieki lekarskiej, wydawanie broszur o charakterze propagandowo - wychowawczym, zaznajamianie graczy z higjeną w życiu sportowem itp.

Będzie to nowy krok na drodze pozyskania młodzieży szkolnej dla sportu.

104\.

WAMPIR W SPÓDNICY

POWIEŚĆ.

Helena odgadła wszystko i zbladła straszliwie.

— Więc ja już nie powrócę do Boissy-Saint Leger? — wyjąkała.

— Naturalnie! Jeżeli ci tego, tam na miejscu, nie powiedziałam, to jedynie dlatego, że chciałam uniknąć twoich grymasów, łez, słowem całej komedji! Ale teraz wbij to sobie w głowę, żeś już opuściła pensję na zawsze... Nie jesteś już małą dziewczynką... Masz lat siedemnaście... Czas już pomyśleć o twej przyszłości...

Ojciec twój umarł... Jesteśmy same... a w takiej samotności życie bardzo smutne... Trzeba mieć przy sobie kogoś, coby nam był opiekunem i panem. Takim człowiekiem może być tylko mąż... Ja za mąż nie wyjdę, ponieważ nie jestem dość młodą... co innego ty...

— Ja... — powtórzyło dziewczę przerażone.

— Naturalnie.

— Chcesz mnie wydać za mąż?

— Za trzy tygodnie to już będzie skończone.

Zdarzają się chwile, zresztą bardzo krótkotrwałe, kiedy energja wstępuje nawet w słabych, odwaga i rozpacz w najtchórzliwszych.

Chwila ta zdarzyła się u Heleny, która powstała drżąca.

— Nie! — wykrzyknęła — nie! po stokroć nie!.. Ja za mąż nie wyjdę, ja za mąż nie wyjdę nigdy, chyba, że dasz mi, matko, za męża tego, którego ojciec mój wybrał, tego, do którego serce moje i dusza należą i należeć będą zawsze...

To oświadczenie, zamiast rozzłościć Garbuskę, przejęło ją bezgraniczną radością.

— Rzeczywiście nie mam się czego lękać — pomyślała — ta dziewczyna będzie miała do Prospera zawsze wstręt... Rywalką moją nie będzie.

Poczem dodała głośno:

— Mogłabym ci energicznie przypomnieć wymagania przyzwoitości. ale powiem ci bez gniewu, że w twoim wieku dziewczyny nie mają prawa mieć woli swojej, a winny ślepe posłuszeństwo rodzicom... Powtarzam ci, że za trzy tygodnie wyjdziesz za mąż i że mąż, jakiego ci dam, jest to nasz przyjaciel Prosper Rivet.

Helena nie mogła się powstrzymać od okazania odrazy.

— Prosper Rivet! — odparła. — Ten komiwojażer, którym ojciec mój pogardzał za jego złe prowadzenie... człowiek, co się upija... gra w karty... rozpustnik... O! matko!

— To wszystko kłamstwa! Potwarz!

— Ojciec mój nie był ani kłamcą, ani potwarcą...

— Tak, ale bardzo słaby na umyśle... Nie wiedział co mówi

— Zabraniam matce znieważać pamięć mego ojca...

— Ty mi zabraniasz!..

— Tak...

— Strzeż się.

Julia Tordier podniosła rękę gniewnie.

Helena żywo się odsunęła

— Strzeż się! — powtórzyła jędza. — Zabiję cię.

— Zabij mnie, jeżeli chcesz... Ja żyć nie pragnę...

— Poślubisz Prospera Rivet...

— Wolę umrzeć... Matko błagam cię, nie mów mi o tem małżeństwie, na litość, nie mów mi o niem! — podchwyciła Helena głosem zadyszanym, przerywanym przez łkania. — Wiesz dobrze, iż kocham i że kochać będę zawsze tylko Lucjana, któremu oddałam duszę całą i któremu zaprzysięgłam na trumnie ojca; sama myśl krzywoprzysięstwa przeraża mnie, przejmuje zgrozą!

Matko! błagam się na kolanach, miej litość... uszanuj ostatnią wolę umierającego ojca... Daj mi Lucjana... Kochać cię będziemy oboje...

Im bardziej łzy Heleny płynęły, im bardziej nieszczęśliwe dziecko błagało o litość, tem bardziej nikła zazdrość Garbuski, tem bardziej wzmagało się jej postanowienie wydania córki za Riveta, pewna bowiem była, iż Helena nienawidzieć będzie swego małżonka.

Bez gniewu więc, ale z zimną krwią, wyrzekła:

— Dość tego! nawet zanadto... Nic nie pomogą twoje łzy i fochy. Ja tak chcę i niema mocy ludzkiej któraby mogła przeszkodzić temu małżeństwu.

Helena płakała zgnębiona.

— Mój Boże! mój Boże! — jęczała w rozpaczy. — Pozwól mi umrzeć... Śmierć będzie przynajmniej dla mnie wybawieniem

Julia Tordier wzruszała ramionami i szeptała:

— No i mamy melodramat!

Kilka minut upłynęło.

Dał się słyszeć odgłos dzwonka.

Garbusce zabiło serce.

— To może być tylko „on“ — pomyślała, otwierając drzwi od sieni.

Rzeczywiście, to Prosper dzwonił.

d. c. n.

Gorączka złota w Colorado

Tam, gdzie niema bezrobotnych.

Od czasów słynnej gorączki złota, która nawiedziła Colorado przed przeszło pół wiekiem, nie przeżywano tu takiego poruszenia i takiego pochodu narodów, idącego na poszukiwanie złota.

Colorado szaleje! Kto żyw ciągnie na południe w okolice miasteczka Mancos szukać złota.

Dość powiedzieć, że kiedy w październiku na polach złotodajnych pracowało 15 tysięcy poszukiwaczy, teraz jest ich na tym samym terenie przeszło 200.000. Liczba ta zwiększa się niemal codziennie, mimo że w Rocky Mountains panuje niesłychanie surowa zima.

Tym, który przyczynił się do tego pędu ku złotu jest niejaki Charlie Starr, o którym powiadają, że niedawno jeszcze nazywał się Karl Stark i przybył z Niemiec. On to natrafił na złotodajny piasek koło Mancos a dziwny przypadek sprawił, że wieść o tem rozniosła się lotem błyskawicy.

Jakże ten przypadek wyglądał? Charlie Starr wszedł 16 grudnia do sklepu spożywczego w miasteczku Mancos i zakupił towarów za niewielką sumkę 75 centów. Gdy przyszło do płacenia i Starr zaproponował, by zapisać tę sumę na rachunek, kupiec zaprotestował:

— Jesteś winien już 16 dolarów więcej ci nie kredytuję, póki nie spłacisz długu.

Rozwścieczony Starr wyjął z kieszeni garść złotego piasku, rzucił na ladę i krzyknął:

— Przyjrzyj się temu dobrze i zobacz czy nie zasługuję na kredyt u ciebie!

— Skąd wziąłeś złoto?

Ale na to pełne zdziwienia pytanie kupca, Starr odpowiedział tylko tem:

— None of Your bussines (Nie twój interes).

Poczem, obrażony klient zabrał swoje złoto, zostawił na ladzie towar i poszedł do innego sklepu.

Ale wiadomość o garści złotego piasku rozeszła się błyskawicznie po mieście. Miasto wpadło w szał radości.

Bo taki piasek mógł pochodzić jedynie z żyły złotej, a skoro pod miastem jest taka żyła, wszyscy się zbogacą.

Starr przybył przed 39 laty, jako trzyletni chłopak wraz z rodzicami emigrantami z Niemiec do Ameryki. Przed siedmiu laty przywędrował do Colorado. Związał się z pewnym przyjacielem i we dwójkę przeżyli całą gehennę poszukiwaczy złota, którzy na złoto nie mogą natrafić. Dzień po dniu przeszukiwali dorzeczne rzeki Mancos bez rezultatu. Ale nadzieja ich mimo wszystko, nie opuszczała.

Pewnego dnia, Charlie kopiąc natrafił na zwykły czerwony kamień. Już chciał go odrzucić na bok, kiedy ujrzał, że na kamieniu wyrysowana jest przez Indjan strzała. Wskazywała w pewnym określonym kierunku. Carr, przyjaciel Starra zaproponował, by w tym kierunku przeprowadzić poszukiwania. Praca ta trwał 22 dni. Po upływie tego czasu znaleźli kawałek kwarcu ze śladami złotych punktów.

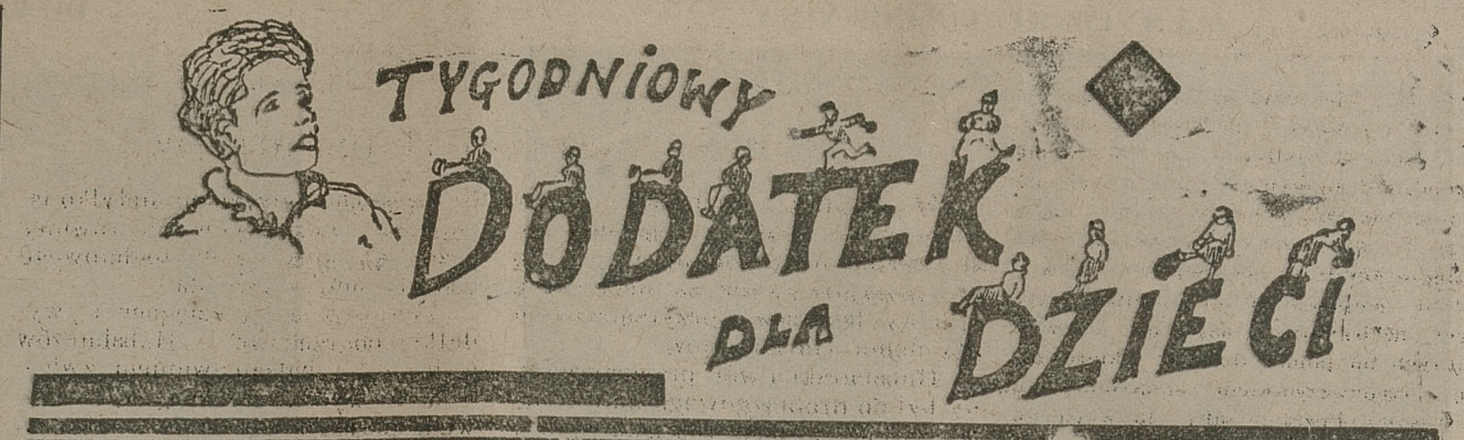
Był to najwidoczniej kawałek odmyty od głównej złotej żyły przez deszcze. To było już ważne. To oznaczało już „gorąco".

Kopacze złotego piasku używają żargonu podobnego do używanego przez dzieci w zabawie „Ciepło — zimno".

W dwa dni później znaleźli dwaj przyjaciele żyłę złotą. Próba stwierdziła 135 gramów prawdziwego złota w małym odłamku.

Obecnie na każdego z dwu przyjaciół wypada czystego zarobku koło 150 tysięcy dolarów miesięcznie.

A za ich przykładem wyruszyły tłumy po bogactwo.



O dzieciach--sobkach.

Spytałam niedawno mojej małej, dziesięcioletniej przyjaciółki, dlaczego nie lubi swojej koleżanki, Heli. „Bo ona jest sobek". Zaczęłam się dopytywać, w czem się to objawia, i dowiedziałam się rzeczy następujących:

Hela zawsze chce być pierwsza i przewodzić, ciągle opowiada o sobie i chwali się, wiecznie się we wszystko wtrąca. Pomyślałam sobie, że źle będzie tej Heli w życiu. Widocznie zanadto się przyzwyczaiła do tego, że jej wszyscy ustępują. Widać nie zastanowiła się nad tem, że nieraz trzeba i o innych pomyśleć. Na pewno nie jest to u niej brak serca, tylko brak delikatności, jednej z podstawowych cech dobrego wychowania.

Można tę cechę w sobie wyrobić, jeśli się będzie pamiętało, że poza mną istnieją też inni. Czy chodzi o naukę, czy o zabawę — zawsze trzeba pamiętać, że moi koledzy i koleżanki mają takie same prawa, jak ja. Kto chce być wszędzie i zawsze pierwszy, a nie liczy się z innymi, ten po pewnym czasie wzbudzi niechęć do siebie i zostanie osamotniony.

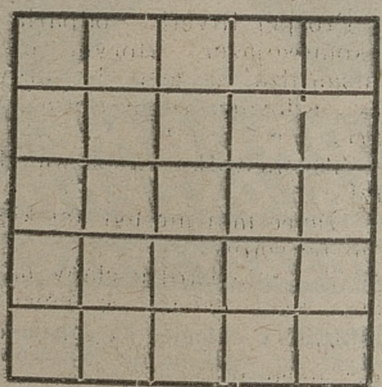
Sobek — to dziecko, które nikomu nie ustąpi, lecz zawsze robi tylko to, na co samo ma ochotę. Przy zabawie chce grać najpierwszą rolę, zawsze wybierze sobie najlepsze miejsce, najsmaczniejszy kąsek. Sobek zapomina nietylko o kolegach i koleżankach, ale nawet o swoich rodzicach, nikomu nie ustąpi, nikomu nie usłuży.

Jeśli nie chcecie, by do was przylgnęło to brzydkie przezwisko, postarajcie się czasem zapomnieć o tem, na co macie ochotę i ustąpcie innym. Nie dążcie do tego, by zawsze grać pierwszą rolę!

M. V.

SZARADA DO ROZWIĄZANIA.

Ułożył Kazik Monsiorski.



Po wstawieniu liter w odpowiednie kratki otrzymamy w linjach poziomych i pionowych jednakowo brzmiące wyrazy.

Znaczenie wyrazów: 1) Naczynie 2) Drzewo podzwrotnikowe 3) Inaczej przeszkoda 4) Dary jesieni 5) Rzeka w Polsce.

Za rozwiązanie tej szarady Redaktor przeznacza bezpłatną prenumeratę miesięczną „Expresu Zagłębia".

* * *

Rozwiązanie szarady z poprzedniego Dodatku: A, Ta, Kat, Teka, Kreta, Krater.

Moja najzabawniejsza przygoda

W dalszym ciągu konkursu p. n. „Moja najzabawniejsza przygoda" — drukujemy dziś dwa opisy przygód.

W Makowie na letnisku

Gdy byłam uczenicą 6-go oddziału, rodzice wysłali mnie wraz z młodszą siostrą na kolonje letnie do Makowa. Czas spędzaliśmy tam bardzo miło i wesoło, ale do najweselszych zdarzeń należała przygoda, która głęboko wyryła mi się w pamięci.

Oto pewnego pięknego sierpniowego wieczoru (a było to jak wiemy w górach), górale i góralki urządzili sobie bal pod gołem niebem, a przytem tak pięknie śpiewali, że trudno mi było utrzymać się na nogach.

Ale cóż trzeba było przestrzegać regulaminu. Oczy do spania jakoś się nie kleiły, stanęłam przy otwartym oknie i myślę sobie: jacy oni szczęśliwi, bawią się tak wesoło a my mamy spać, kiedy same nogi rwą się do tańca.

Nie wiele myśląc pozrywałam wszystkie dziewczynki na nogi i zaczęliśmy wywijać hołubce przy akompanjamencie muzyki, a w tym tańcu było tyle werwy i tak nam było wesoło, jakby nas spotkało największe szczęście.

Gdy tak wesoło bawiłyśmy się nie słyszeliśmy nawet zbliżających się kroków do naszej sypialni Naraz, ja poczułam silne dotknięcie w tylne miejsce i w tej chwili, jakby rażona prądem elektrycznym padłam na posłanie, a za mną wszystkie dziewczynki. Dopiero wtedy zaczęło się kazanie, które przełożona wygłaszała do nas, ale ja nic z tego nie zrozumiałam, tak byłam oszołomiona tem wszystkiem, ale znużona po chwili zasnęłam, a w uszach dzwoniły mi jeszcze dźwięki muzyki.

Alinka Malarska
ucz. III kl. G. E. P. w Sosnowcu.

Moja podróż samolotem

Na wakację wyjechałem do mojej wujenki W tem mieście, gdzie mieszka wujenka, jest lotnisko.

Pewnego dnia przyjechał na lotnisko pilot na samolocie. Cała gromada dzieci przyszła zobaczyć samolot.

Ja poszedłem z mamusią. Samolot bardzo mi się podobał, więc prosiłem mamusię, by poprosiła pilota, żeby mnie przewiózł.

Pilot chętnie się na to zgodził. Wziął mnie do samolotu i polecieliśmy. Ale pilot chciał mnie postraszyć i maignął samolotem.

Ja zacząłem krzyczeć do mamusi. Po paru minutach wylądowaliśmy. Podziękowałem pilotowi, że mnie przewiózł, bardzo się cieszyłem, że mogłem latać samolotem.

Bożydar Żukowski
ucz. IV oddz. szk. powsz. w Modrzejowie.

To i owo

Dotychczas sądzono, że najgłębsze z polskich jezior znajdują się w Tatrach. Niedawno jednak dokonano dokładnych pomiarów jeziora Hańcza w Suwalszczyźnie i otóż okazało się, że w niektórych miejscach ma ono 108 metrów głębokości Tyle nie mierzy żadne z jezior tatrzańskich, Hańcza została więc królową jezior polskich. Można ją tak nazwać tem słuszniej, że jest to bardzo pięknie położone jezioro o wodzie nadzwyczaj przezroczystej, zabarwionej na kolor błękitny. Można sobie wystawić, jakie piękne ryby i rośliny żyją na dnie Hańczy.

—oOo—

Odpowiedzi Redaktora

Henryk Dyszy z Wojk. Komornych. Drugiej przygody nie umieścimy, choć jest bardzo zabawna, a to z tego względu, że zachować musimy przy konkursie kolejność i dać „głos" wszystkim konkursowiczom, którzy opisy nadesłali.

Jerzy Marcinkowski. Dodatku na dwuch połowach strony, aby można wycinać — drukować nie możemy ze względów technicznych.

Wandzia Paterówna— Dąbrowa. Bardzo się cieszę, że Dodatek sprawił Ci taką radość i dziękuję za miłe słowa. Nie zapominaj o Dodatku i pisz do nas.

Zosia Stankówna — Sosnowiec przesyła pozdrowienia wszystkim przyjaciołom Dodatku. Dobrze ułożoną szaradę chętnie zamieścimy, ułóż więc Zosiu i przyślij do Dodatku.

WESOŁY KĄCIK.

W cyrku produkuje się znakomity naśladowca głosów przeróżnych zwierząt.

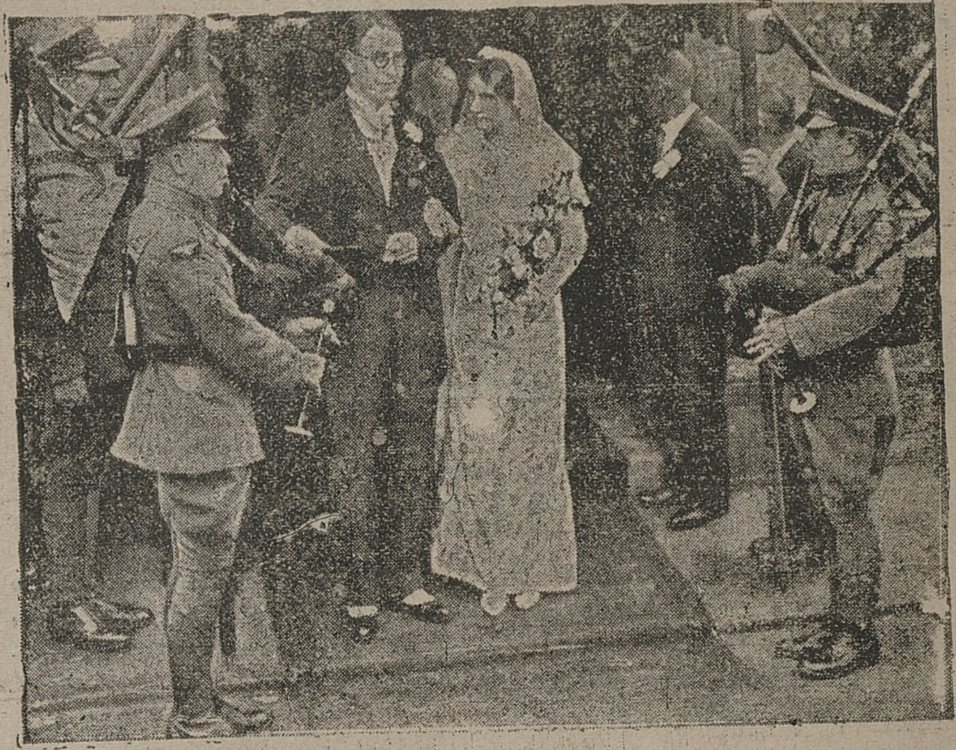
Publiczność jest zachwycona.

Naśladowca w pewnej chwili zwraca się do słuchaczy:

— Może ktoś chce usłyszeć jeszcze głos jakiegoś zwierzęcia?

— Owszem! Proszę naśladować głos — śledzia! — rozległ się jakiś głos.

ŚLUB CÓRKI PUŁKOWNIKA



angielskiego Perevego odbył się z tradycyjnym ceremonjałem.

DE VALERA



przemawia do tłumu na wielkim mityngu w Dublinie.

W CHINACH



Gen. Czang - Kai - Szek przed swą rezydencją w Nanczang, skąd kieruje operacjami przeciwko komunistom chińskim.

ZGUBIONE DOKUMENTY

SIEJKA JADWIGA zgubiła legitymację bezrobocia, wydaną przez magistrat miasta Dąbrowy Górn.

JAKÓB NOWACKI zgubił książkę kasy chorych wyciąg z ksiąg ludności wydany w Wodzisławiu i los 29 loterji państwowej nr. 151087.

RÓŻNE

W ZWIĄZKU z ogłoszeniem z dnia 11. II. 1934 r. o unieważnieniu weksla na złotych 300.— z wystawienia Wiktorji Grudzień na moje zlecenie i o rzekomem zapłaceniu takowego, oświadczam, iż weksla nie zwróciłam ponieważ należy mi się jeszcze złotych 200 i sprawę skierowałam na drogę sądową. Rozalja Krężel.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY i PRACE

POTRZEBNY chłopiec na dokończenie praktyki do wędliniarni. Warszawska 14. Koss.

KUPNO i SPRZEDAŻ

DO sprzedania 10 morgów ziemi w dwóch kawałkach: 1) 7 morgów przy stacji Sławków 2) 3 morgi bliżej Strzemieszyc, nadające się pod budowę. Wiadomość: Stanisław Kondek (kiosk) Olkusz.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp.: Lucjan Horski.